

Margaret

Jestem Julia i mam 15 lat. Mieszkam w Polsce. Mam przyjaciółkę Cindy, która pochodzi z Irlandii. Była u mnie przez parę tygodni, a teraz ja jadę do niej. Cindy mieszka w wielkim i starym domu, nie ma rodziny. Jej rodzice zginęli w tajemniczych okolicznościach, ale Cindy nie lubi o tym opowiadać, właściwie prawie nic nie wie jak zginęli jej rodzice.

Gdy już tam przyjechałam to pierwszego wieczoru zaplanowałyśmy plan zwiedzania okolic. Pierwszym punktem na naszej liście był stary zamek Ashford. Następnego dnia wybrałyśmy się tam. Jak zwykle o tej porze roku zamek tętnił życiem. Ludzie wchodzili i wychodzili. Na ścianach wisiąco pełno portretów, lecz tylko jeden zwrócił moją uwagę. Zauważyłam, że na portrecie była podobna kobieta do Cindy, ale ona zaprzeczyła powiedziała, że to nie ona, ani jej rodzina. Zwiedzaliśmy dalej, nagle oparłam się o ścianę i otworzyło się tajemnicze przejście. Przeszliśmy długim wąskim i ciemnym korytarzem do komnaty. Wszystko tam było okurzone stare. Widać było, że dawno nikt tam nie był. Właśnie tam było jeszcze więcej obrazów z tą kobietą. Na środku stało ogromne łóżko, a w powietrzu unosił się zapach fiołków. Po prawej stronie stały olbrzymie szafy z ubraniami a po lewej piękna toaletka. Siedziałyśmy tam przez parę minut, a później wróciłyśmy do domu. Rozmawiałyśmy chwilę, a potem długo nie mogłam zasnąć. Myślałam, że może powinniśmy tam wrócić jutro. Właściwie Cindy zdawała się w ogóle tym nie przejmować, chociaż ja czułam, że jest inaczej.

Następnego dnia wróciłyśmy do zamku, do tej komnaty. Przeglądałyśmy szafy, szuflady, dokumenty, aż w końcu znalazłam pamiętnik, który należał do Margaret, to była najprawdopodobniej ta kobieta z obrazów. Cindy uważała, że nie powinnam tego czytać, ale ja nie mogłam się powstrzymać tak chciałam poznać jej najskrytsze sekrety. Kiedy zaczęłam czytać, Cindy oglądała suknie. Margaret pisała o swoim życiu i pierwszej wiecznej miłości. Na początku nie rozumiałam o co chodzi. Dopiero później z każdą następną stroną odkrywałam prawdę. Margaret zakochała się bez pamięci w wampirze! James był bardzo dalekim krewnym hrabiego Draculi. Początkowo mieszkał w Transylwanii, lecz po śmierci hrabiego musiał uciekać i ukryć się w Irlandii. Tu poznał Margaret. Zakochali się w sobie i wzięli ślub. Mieli tylko jedno dziecko córkę Sophie, a to wszystko działo się 250 lat temu. Cindy usiadła koło mnie i zaczęła czytać razem ze mną. Margaret pisała, że mąż James uczynił ją wampirem, ale ich córka urodziła się śmiertelniczką. Gdy Sophie miała 5 lat próbowano ją zabić, ponieważ myśleto, że jest wampirem. Margaret napisała, że czuła, że w każdej chwili jej życie może się skończyć, gdyż opisywała pewne zdarzenie, gdzie ujrzała piękną kobietę z długimi białymi włosami, była ubrana w białą suknię, ale także usłyszała jej lament, lecz po chwili zjawa zniknęła. Po tym zdarzeniu Margaret rozmawiała z mężem co to oznacza, a on wyjaśnił jej, że to była Banshee. Usłyszenie jej lamentu oznacza śmierć w rodzinie, a ujrzanie jej zapowiada śmierć tej osoby, która ją widziała. Po rozmowie z mężem napisała, że dała córce naszyjnik z serduszkami i powiedziała, że ma go przekazywać z pokolenia na pokolenie. Później jest tylko jeden zapis: „szukaj tam gdzie obraz patrzy” i dalej zapis się urywa.

Wróciłyśmy do domu. Długo rozmawiałyśmy, a później poszłyśmy spać. Nagle w nocy obudziłam się i zobaczyłam przerażającą zjawę. Jej skóra była zakrwawiona obudziłam Cindy, ale ona nic nie widziała i poszła spać, a zjawa zbliżała się do mnie. Na jej twarzy było widać cierpienie, z drugiej strony wydawała mi się znajoma. Byłam przerażona, serce waliło

mi jak młot. W pewnej chwili zjawa podeszła do mnie na tyle blisko by ją rozpoznać. To była kobieta z portretów w komnacie, czyli Margaret!!! Przemówiła do mnie i powiedziała: „Moja śmierć była okropna, a wszystko to przez ludzi. Nie robiliśmy im krzywdy, nie zabiliśmy, a oni zadali nam taką śmierć, tak okrutną. Na szczęście ukryłam Sophie. Jak widzisz błąkam się między światami, a mój mąż trafił do piekła, ale cóż taki los sobie wybrałam zakochując się w wampirze. Wiem, że czytałaś mój pamiętnik i widziałaś ostatni zapis musisz iść tym tropem a odkryjesz tajemnicę śmierci rodziców Cindy”. Nagle zdobyłam się na odwagę i zapytałam czy jest rodziną Cindy? A ona odpowiedziała: „Tak, ale ona o tym nic nie wie, lecz żeby uwierzyła w to, musisz znaleźć dowód, a znajdziesz go tylko wtedy, kiedy zrozumiesz ostatni zapis w moim pamiętniku.” Po czym zniknęła.

Następnego dnia poszłyśmy tam znowu. Weszłyśmy do pokoju, a tam siedziała dziewczyna. Przedstawiła się i ja przeżyłam szok to była Sophie, córka Margaret, powiedziała, że mama do niej przysłała i kazała jej tutaj przyjść, ale nic więcej nie powiedziała, a ja zapytałam ją ile ma lat, a ona powiedziała, że jest wampirem, ale ani jej mama, ani tata nie wiedzieli o tym. Ona sama dowiedziała się o tym w wieku 20 lat, gdy postrzelono ją, a ona przeżyła. Powiedziała także, że nie żywi się krwią ludzką, tylko zwierzęcą. Usiadłyśmy we trzy przy pamiętniku i zastanawiałyśmy się co to może znaczyć. Nagle Cindy podniosła się i powiedziała do mnie: „Pamiętasz ten obraz, na który zwróciłaś uwagę, bo jego oczy się ruszały. To na pewno o to chodziło. Chodźmy tam!”, a ja odpowiedziałam, że musimy tu wrócić w nocy, a one się zgodziły.

Wieczorem zakradłyśmy się do zamku, dzięki Sophie, która знаła sekretne wejście. Szybko odnalazłyśmy portret. Sophie ściągnęła obraz. W ścianie była wnękka, a w niej była skrzyneczka. Sophie wzięła ją i otworzyła. W środku były jakieś dokumenty, stare zdjęcia i artykuły z gazet. Wszystkie opisywały śmierć rodziców Cindy. Był tam też łańcuszek z serduszkami z przypiętą do niego karteczką, a na niej było napisane: „dla naszej córeczki Cindy”. Cindy wzięła go i powiedziała, czyli ja jestem rodziną Margaret, czyli też twoją Sophie. Przytuliły się i szukałyśmy dalej. Na samym spodzie leżał list. Wzięłam go, otworzyłam i przeczytałam. Była w nim opisana śmierć Margaret i Jamesa oraz rodziców Cindy. Tym pierwszym wbito w serce osinowe kołki i spalono. Ci drudzy ginęli w męczarniach na początku odcinano im palce, kopano, odcięto języki, a na końcu poćwiartowano i spalono. Właściwie rodzice Cindy zginęli przez to, że są rodziną wampirów, nikt o tym nie wiedział oprócz przodków tych, którzy zabilili Margaret i Jamesa. Cindy nie załamała się. Płakała to fakt, ale pozbięła się bardzo szybko w końcu teraz miała rodzinę – Sophie. Sophie powiedziała, że może się okazać, że Cindy też jest wampirem, ale na razie ona się tym nie przejmuje.

Spędziłam z Cindy i Sophie jeszcze kilka tygodni. Sophie opowiadała nam o tym co robiła przez te 250 lat. Wyjechałam z Irlandii z Myślą, że mam nową przyjaciółkę i, że przeżyłam wspaniałość, choć przerażającą przygodę.